

Grupa Żyrafki

Tematyka kompleksowa: **KOLORY LATA**

Okres realizacji: 08.06.2020 – 12.06.2020r.



PONIEDZIAŁEK 08.06.2020r.

1. Dziś porozmawiamy sobie o lecie o jego kolorach na pięknej tęczy. Zapraszamy do rozwiązywania zagadek – ciekawa jestem czy wiecie, co ma żółty kolor!!!

Żółciutkiej skórki tego owocu,
gdy go obierasz nie spuszcza z oczu.
Ta skórka groźna jest niesłychanie,
łatwo się można poślizgnąć na niej. (banan)

Ładnie pachnie żółta skórka, kwaśny mają smak.
Zawierają witaminy, każdy wie że to (cytryny).

Żółtą skórkę ma ten owoc,
a smakuje jak? Kwaskowo!
Więc, gdy chcesz mieć kwaśną minę,
to koniecznie zjedz (cytryna)

Kwitnie przy drodze
słoneczko złote,
które się zmieni
w puch biały potem. (dmuchawce)

Są żółte jak kacuszki. Imię dostały od kaczki,
płatki złoci im słońce.
W ogródku ich nie zobaczysz,
znajdziesz je za to na łące. (kaczeńce)

Różowa, krótka spódniczka
stoi jak baletniczka.
Na jednej nóżce,
na główce żółty wianuszek. (stokrotka)

Na drzewach rosną żółte, czerwone,
bywają także nawet zielone.
Bez nich szarlotka się nie obędzie,
gdy ją upieczesz, miej mnie na względzie.

(jabłko)

Brawo!!! Zagadki rozwiązane.

2. „**Żółte stworki – potworki**” – lepienie z plasteliny. Tu odwołuje się do Waszej wyobraźni, stwórzcie same żółtego stworka. Do dzieła czekamy później na Wasze zdjęcia.

3. **Zapraszamy do zabawy ruchowej: „Słoneczna zumba Gummy Bear”.** Zaproście też do zabawy Waszych rodziców.

<https://www.youtube.com/watch?v=iKeatJK181Q>

4. **Praca plastyczna – „Malowanie kolorów lata”** – praca z KP.2.s.47

5. **„Rośliny mogą leczyć”** – pogadanka na temat popularnych roślin, wsparta opowiadaniem pt. **„Letnie opowieści – rośliny na mojej działce”.**

Letnie opowieści – rośliny na mojej działce

Małgorzata Szczęsna

Gdy rozpoczyna się lato, wszyscy jedziemy na działkę: rodzice, siostra, brat, babcia Asia, pies, żółw, papugi i ja. Mieszkamy wtedy w pięknym miejscu – z jednej strony las, z drugiej łąka, blisko wieś i rzeczka. Na naszej działce rośnie dużo brzoź, sosen, jałowców, krzewów aronii i ziół. Żółw ma tu swoją zagrodę, aby mógł swobodnie poruszać się i jeść, co chce. Papugi przeprowadzają się z małej klatki do przestronnej woliery, którą zrobił tatuś. Piesek biega jak szalony, sprawdza wszystkie swoje miejsca i zaznacza teren.

My zajmujemy się wypakowywaniem, układaniem, wietrzeniem, wieszaniem hamaków, huśtawek. Mati i Karinka, czyli moje rodzeństwo, wożą z górki świeży piasek do piaskownicy, a ja myję zabawki i pomagam ustawić zjeżdżalnię.

Rano budzi mnie śpiew ptaków i cudowny zapach kwiatów i innych roślin. Wszyscy śpią, tylko babci łóżko puste. Wybiegam przed dom i widzę babcię Asię przytuloną do drzewa.

– Dzień dobry babciu, co robisz? – podbiegłam, by dać całusa mojej kochanej babci.

– Cześć Aduniu! Przytulałam się do brzozy. Nie wiesz, że rośliny leczą?

– Wiem, czasem piję ziółka z apteki. Ale przytulanie do drzewa?!

– Czytałam o tym i wierzę, że brzoza da mi dużo siły, radości i zdrowia. Nie będą mnie bolały nogi. Po całym roku w mieście muszę się odnowić.

– Mamo, nie przytulaj się tak długo, bo wyssiesz z brzozy wszystkie soki i drzewa nam powysychają – żartuje tata i przeciąga się na progu domu.

– Babciu, a czy to tylko brzoza tak leczy?

– Najlepiej działa na człowieka brzoza, lipa i sosna. – Babcia zamyka oczy, policzkiem dotyka kory, rękami oplata pień drzewa.

– Aduniu, przynieś mi parę listków mięty i dziesięć jagód jałowca, tych starych, pomarszczonych! – woła mama przygotowująca śniadanie.

Prędko zrywam jasnozielone listki mięty, płuczę i wrzucam do dzbanka z wodą i cytryną. Ranek jest bardzo ciepły i taki napój nas orzeźwi. Ale po co mamie te kulki jałowca? Niosę je do kuchni i patrzę, jak mama rozgniata je, dodaje innych przypraw i posypuje mięso.

– Mamo, po co dajesz jałowiec do jedzenia?

– Roztarte jagody jałowca i inne przyprawy poleżą z mięsem kilka godzin. Potrawa będzie pyszna, pachnąca i lekkostrawna, czyli po zjedzeniu jej nasz brzuszeczek będzie lekki.

Po śniadaniu idziemy nad rzeczkę. Bierzemy koc, napoje, ciasteczka i ręczniki. Idziemy przez las sosnowy. Jak tu pachnie! Mama każe nam stanąć i wymienić powietrze w płucach. Ale to jest przyjemne!

Rozkładamy koc na miękkiej trawie nad rzeczką. Mateusz schodzi na brzeg i wkłada jedną nogę do wody.

– Brrr! Nie wchodzę, za zimna!

Karinka bierze mnie za rękę. Wbiegamy do wody, rozbryzgując ją.

– Może zrobimy skocznię i poskaczemy z niej do wody!

Bierzemy się do pracy. Mateuszowi spodobała się ta zabawa i dołącza do nas. Oczywiście! On skacze najdalej. Po pikniku na kocu wracamy na działkę. Biegnę przodem, by jak najszybciej opowiedzieć o wszystkim babci. Nagle potykam się o korzeń i upadam na rozbitą butelkę.

– Łał, Łał – krzyczę rozpaczliwie, widząc ciekącą krew po kolanie. Tata podnosi mnie, czyści ranę, polewając wodą z butelki.

– Musimy cię nieść. Ale co zrobić, by zatamować krew?

Mama zrywa liście rosnące przy drodze. Przeciera je, przemywa wodą, rozgniatą, aż puszcza ją sok i przykładą mi do rany.

– Co... to... jest? Nie... będzie... szczypać? – łkam.

– Aduniu, uspokój się, to liście babki. Zaraz przestanie ci lecieć krew. Rana się oczyści i szybko zagoi.

Na działkę niosą mnie na zmianę – tata i na zrobionym z dłoni krzeselku Mateusz i Karinka. Mateusz całą drogę żartuje:

– Gdyby kózka nie skakała, toby nóżki nie złamała!

Naprzeciw nas wybiega zaniepokojona babcia.

– Co się stało?

– Skaleczyłam się, babciu!

– Dobrze, że przyłożyli ci liść babki. Jutro, Aduniu, będziesz jak nowa! A teraz napij się soku z aronii, który zrobiłam poprzedniego lata. Zaraz uspokoisz się i wzmocnisz!

Wypijam soczek, choć jest trochę cierpki. Kładę się w hamaku i, patrząc na lekko poruszające się, maleńkie listki brzozy, zasypiam.

Pierwszy dzień tego lata na działce był dla mnie pełen wrażeń. Postanowiłam, że codziennie będziemy zbierać śmieci, które wyrzucają ludzie do lasu. Przynajmniej tu, koło mojej działki, będzie bezpieczna okolica od stłuczonych butelek.

Po wysłuchaniu opowiadania spróbujcie odpowiedzieć na pytania: Gdzie Ada spędzała początek lata?, Kto pojechał tam z dziewczynką?, Jakie prace wykonywali po przyjeździe na działkę?, Co robiła babcia?, Dlaczego? Dokąd rodzina poszła po śniadaniu?, Co tam robili?, Co się stało, dy wracali na działkę?, Co zrobiła rodzina, by pomóc Adzie?

Ilustracje do opowiadania



LIŚCIE I OWOC LIPY



LIŚCIE I OWOC BRZOZY



LIŚCIE I OWOC ARONII



LIŚCIE MIĘTY



IGŁY JAŁOWCA Z OWOCAMI



LIŚĆ BABKI LACENTOWATEJ

WTOREK 09.06.2020r.

- 1. Pamiętajcie o naszych ćwiczeniach grafomotorycznych na tacy z kaszą manną – przygotujcie ją sobie i do dzieła niech Wasze paluszki rysują cuda!!!**
- 2. Słuchanie wiersza E. Belczewskiej „Za co lubimy lato?”. Udzielanie odpowiedzi na pytania.**
 - *Za co lubimy lato – wypowiedzi dzieci dotyczące ich ulubionych letnich zajęć.*

Ewa Belczewska

Za co lubimy lato?

Za co lubimy lato?

Za słońce co jasno świeci,

za bawiące się na podwórku dzieci,

za leśne poziomki, maliny, jagody,

za spacery z rodzicami do parku, na lody,

za wakacje, wyjazdy nad morze, jeziora i w góry,

za babki z piasku i lot latawca hen wysoko w chmury.

A za co jeszcze lubimy lato?

Za łąkę pełną kwiatów, biedronek i bąków,

za żabki kumkające koncerty wieczorne,

za kolorową tęczę co cudnie się mieni,

za parki ze śpiewem ptaków w soczystej zieleni.

I lato za to lubimy...

Że daleko jeszcze do zimy!

3. Słuchanie piosenki pt. „Po łące biega lato”. Ćwiczenia rytmiczne do piosenki. Tupanie, klaskanie, podskoki – do rytmu piosenki.

Piosenki dla dzieci - Po łące biega lato

https://www.youtube.com/watch?v=QHR9URbvf_E

4. Zabawy matematyczne – Bardzo głodna gąsienica – powtarzające się rytmy. Uzupełnij!. Załącznik nr 1,2

5. Dokończ kolorowanie obrazka według wzoru. Załącznik nr 3

ŚRODA 10.06.2020r.

1. Posłuchajcie teraz opowiadania, które pomoże nam odpowiedzieć na pytanie „Co zrobię w czasie burzy i silnego wiatru?” - „Letnie opowieści – burza na Mazurach”.

Letnie opowieści – burza na Mazurach

Małgorzata Szczęsna

Jedziemy na Mazury – rodzice, siostra, brat i ja. Z przyczepioną do samochodu małą przyczepką kempingową szybko docieramy do celu – nad jezioro Kuc. Jeżdżę tu od urodzenia, każdego lata.

Ledwo przekraczamy bramę, a już serdecznie witają nas kuzyni – Kasia i Robert, ich dzieci oraz Paweł i pan Rysio.

– Ada, czekamy na ciebie od rana! Idziemy kosić pokrzywy! – tak wita mnie Maks, podając kij.

Całą mazurską paczką idziemy przetrzeć nasz szlak, dróżkę, którą tylko my, dzieci, chodzimy. A nasza grupa to: Maks, Leon, Dawid i chłopak z sąsiedniej działki – Klaudiusz oraz ja. Wracamy zmęczeni, poparzeni, ale zadowoleni z dobrze wykonanego zadania. Nasza przyczepa jest właśnie przesuwana przez mężczyzn na swoje miejsce. Najsilniejszy jest pan Rysiek. Jeszcze jeden jego ruch i gotowe. Mamy domek pod gruszą! Tata podłącza prąd, gaz, ustawia równo przyczepę. Mama z Matim i Karinką wszystko rozpakowują i układają. Grunt to rodzinka!

– Teraz pora przywitać się z jeziorem! – krzyczy tata.

Wszyscy zbiegamy na pomost. Widok zapiera dech w piersiach! Jak okiem sięgnąć – jezioro. Promienie słońca odbijają się o jego taflę tak intensywnie, że musimy zmrużyć oczy. Dookoła lekko falują trzciny, a w nich błyszczą niebieskie ważki. Niebo jest czystutkie, ani jednej chmurki.

– Kto płyne łódką? – pyta tata.

– Ja, ja! – wołamy z mamą jednocześnie.

– My nie płyniemy! – decyduje za Karinę Mateusz.

– Kasia i Robert z dziećmi pojechali na przejażdżkę rowerową, a pozostali wybrali się do Mrągowa. Musi ktoś zostać! Napompujemy materace i pogramy w grę planszową – siostra potwierdza decyzję brata.

Zakładamy kapoki, czapki i okulary przeciwsłoneczne. Smarujemy twarz i ręce kremem. Z mamą siadamy na ławeczce w łodzi, a naprzeciw nas sadowi się tata z wiosłami. Powolutku suniemy po gładkim, spokojnym jeziorze.

– Oplyńmy wyspę! – prosimy.

Po drugiej stronie wyspki jezioro jest płytsze i zarośnięte trzcinami. Przedzieramy się przez szuwały, jak podróżnicy przez nieznanne tereny. Wiosło wciąż zaplątuje się w korzenie roślin wodnych. Nagle tata nieruchomieje! Patrzymy za jego wzrokiem i widzimy obrazek jak z bajki! Dookoła nas, tworząc jakby ogrodzenie, są pałki wodne. Pośrodku tego miejsca, gdzie się znajdujemy, leżą na wodzie duże owalne liście. Między nimi, unosząc się na łodyżce, wyglądają żółte główki grążeli. Obok nich płyną białe kwiaty grzybieniu o żółtych środkach. A wśród tego wspaniałego widoku – rodzina łabędzi: mama, tata i troje dzieci. Myślę, że one też są zdziwione naszym widokiem. Przez chwilę nieruchomieją, patrzą na nas i majestatycznie odpływają. Czekamy chwilę i też wypływamy z tego pięknego miejsca.

Suniemy dalej wokół wyspy. Teraz widzimy ją doskonale.

– Popatrzcie na te powalone drzewa! To robota bobrów! – powiedział tata i skierował łódź na środek jeziora.

– Podpłynę do brzegu, na drugą stronę, tam zawsze były pyszne maliny! – prosi tatę, bo przypomina mi się smak słodkich, pachnących owoców, zrywanych tam każdego roku.

– Nie! Pora wracać! Robi się parno, słońce przypieka. Zobaczcie, nie wiadomo skąd napływają chmury! – wskazuje w górę zaniepokojony tata.

Czyste przed chwilą niebo pokrywają ciemne chmury. Zrywa się wiatr. Nagle robi się chłodniej.

– Tato, co teraz będzie? – pytam już trochę przestraszona, gdy fale kołyszą łódkę.

– Nie bój się, zaraz dopłyniemy do brzegu.

Tata szybko wiosłuje. Fale robią się coraz większe, opryskuje nas woda.

– Siadajcie na dnie łódki!

Posłusznie zsuwamy się z ławeczki, a ja chowam się pod wielką spódnicę mamy i przytulam do jej kolan. Od czasu do czasu wyglądam, wysadzając głowę.

Z daleka coś mruczy i na ciemnym niebie pojawiają się błyski.

– Burza!

Wokół nas robi się biało, jakbyśmy płynęli we mgle. Teraz już zaczynam płakać. Jak tata trafi do pomostu Roberta, gdy nic nie widać?!

Ale tatuś nie daje za wygraną, tylko mocno wiosłuje. Zaczyna padać deszcz, a po chwili już leje! Mama uspokaja mnie i dla otuchy cicho śpiewa: *Słoneczko nasze rozchmurz buzię, bo nie do twarzy ci w tej chmurze*. Ta piosenka zawsze działa, słońce wychodzi zza chmur, a teraz nie! Może mama śpiewa za cicho?!

Teraz błyski na niebie są coraz jaśniejsze. Po nich szybko pojawiają się głośnie grzmoty. Podobno, gdy zobaczy się błysk, trzeba powoli liczyć 1...2...3..., aż do usłyszenia grzmotu. Wtedy wiemy, czy daleko od nas jest burza. Ale tu, na jeziorze, nie mogę liczyć – od pojawienia się błyskawicy na niebie do grzmotu nie ma przerwy. Czyli burza jest koło nas.

– Widzę nasz brzeg! – krzyczy tata z ulgą.

Ale okazuje się, że to jeszcze nie koniec zmartwień. Im bliżej jesteśmy brzegu, tym większa fala. Woda zaczyna wdzierać się do łódki. Tata obmyślił inny sposób dotarcia do lądu. Nie płynie na wprost brzegu, tylko wzdłuż, wolno przybliżając się do niego. To okazuje się skuteczne. Wkrótce widzimy pomost. Na jego końcu stoją Mateusz, Karina, pan Rysiek i Paweł. Machają do nas. Widzę, jak zbiegają na brzeg pozostali nasi przyjaciele. Na przedzie przerażony Maks. Widzą, jak tata zмага się z wiatrem i falą i nic nie mogą zrobić. Gdy już wreszcie dopływamy do brzegu, pan Rysiek z Pawłem wskakują w ubraniach do wody, holują nas i przycumowują łódź do pomostu. Maks pomaga mi wysiąść. Karina i Mati mocno nas obejmują, w oczach mają łzy. Robert, przekrzykując wiatr, woła:

– Przebieczcie się szybko i wszystkich zapraszam do naszego *Palace!* (*Palace* – tak wszyscy nazywali ich przestronną przyczepę).

– U nas mniej odczujecie podmuchy wiatru.

Przebieramy się i idziemy do *Palace*, Kasia robi gorącą czekoladę.

– Kasiu, a wy jak poradziście sobie w tę burzę? Przecież byliście na wycieczce rowerowej.

– Nie odjechaliśmy daleko. Gdy zobaczyliśmy, że nagle się chmurzy, zaczęliśmy wracać. Założyliśmy peleryny, mocno dopięliśmy kaski i pojechaliśmy. Deszcz nas nie przestraszył, choć widoczność była słaba, bo zrobiło się biało. Gdy rozszalała się burza skróciliśmy z drogi i schowaliśmy się w czyjeś stodołę.

– Kiedy ruszyliście dalej?

– Gdy burza zaczęła się przemieszczać z drogi nad jezioro. Wtedy przypomniałem sobie, że przecież wy wypłynęliście. Nie wiem, skąd mieliśmy tyle sił! Jestem zdumiona niemożliwym wyczynem Maksa, a zwłaszcza Leona. Tak pedałowali, że wkrótce byliśmy na działce. Zbiegliśmy z górki na pomost, a Maks już krzyczał: *Sq, sq!* Odetchnęliśmy. Wszystko dobrze się skończyło. Wszyscy jesteśmy bezpieczni.

Dziękujemy Kasi i Robertowi za przyjęcie w *Palace*. Idziemy do domku pod gruszą. Zasypiamy w naszej przyczepie, kołysani przez burzowy wiatr.

Odpowiedzi na pytania:

- Dokąd pojechała Ada z rodziną?
- Co robili, gdy się już rozpakowali?
- Co zrobili dla swojego bezpieczeństwa przed wypłynięciem na jezioro?
- Co się stało, gdy byli na środku jeziora?
- Kto zapamiętał, co należy robić, by dowiedzieć się, czy burza jest daleko od nas?
- Czy udało im się bezpiecznie wrócić do przyczepy?

Zadanie do wykonania KP.2s.48 – „*Jak zachować się w czasie upalnego dnia i w czasie burzy*”.

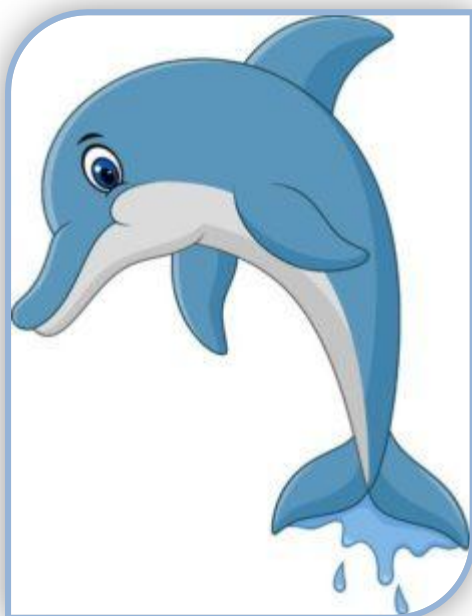
2. Był już kolor żółty to teraz poszukamy koloru niebieskiego?



NIEBIESKI PTAK TRZNADEL



NIEBIESKIE KAMIENIE SZLACHETNE



NIEBIESKI DELFIN



NIEBIESKIE JAGODY



ŚLIWKI NIEBIESKIE



KWIATKI SZAFIRKI NIEBIESKIE

3. Można jeszcze dużo rzeczy wymieniać, które będą miały kolor niebieski. To teraz przyszedł czas na wykonanie niebieskiego latawca. Przygotujcie:

- klej
- nożyczki
- sznurek
- oczka
- kartki brystolu
- zszywacz

Całe wykonanie zobaczycie na filmiku. Powodzenia!!! Latawiec może mieć tata, mama siostra lub brat. Życzymy wspaniałej zabawy.

Latawiec z papieru w kształcie ptaka

<https://www.youtube.com/watch?v=Iah7mU-ZYF8>

4. Zabawa ruchowa „Czekolada” – zapraszamy do wspólnej zabawy.

CZEKOLADA – @WYGIBASY TV - piosenki dla dzieci

https://www.youtube.com/watch?v=e_qsWae-jYQ

5. Zabawa rozwijająca szybkość „Słomkowe wariacje”. Zaproście jednego z rodziców do tej zabawy. Dzieci tworzą parę. Obydwoje trzymają w ustach słomkę. Na jednej ze słomek wisi mały pierścionek, który dziecko ostrożnie podaje swemu partnerowi. Jeżeli upadnie pierścionek, odpada z gry.

CZWARTEK 11.06.2020r.

1. Zapraszamy do wysłuchania wiersza Władysława Broniewskiego pt. „Gramy w zielone”, rozmowa na temat wiersza i analiza słuchowa wyrazów: żaba, bocian, tatarak (dzielimy na sylaby).

*- Proszę o zielone! -
zaklekotał bocięk
do zielonej żabki,
co siedziała w błocie.*

*Ale mądra żabka
prędko myk pod wodę:
- Miłe mi bocianie,*

*moje życie młode.
Rosły w błocie modre
niezapominajki
i boćkowi rzekły:
- Znamy takie bajki!*

*Chciałbyś żabkę połknąć,
lecz się obejdz smakiem,
żabka gra w zielone
z młodym tatarakiem!*

- 2. Zabawa matematyczna - „Sylabowe obrazki”. Doskonalenie umiejętności dzielenia wyrazów na sylaby. Dzieci dzielą wyrazy na sylaby i określają liczbę sylab w wyrazie. Można wykorzystać do zabawy muzykę, dziecko porusza się w rytm muzyki. Na pauzę w muzyce pokazujemy obrazek, a dziecko dzieli nazwę przedmiotu z obrazka na sylaby i podaje liczbę sylab.**

Załącznik nr 4

- 3. Zabawa, „Co płynie, co tonie?” z wykorzystaniem wody. Obserwacja różnych przedmiotów na wodzie. Posługiwanie się określeniami lżejszy, cięższy. Potrzebne będą następujące przedmioty:**

- miska z wodą
- przedmioty, które utoną w wodzie np. klucz, nożyczki, pieniążek, i lekkie – piórko wata, korek .

Miłych obserwacji życzymy!!!

- 4. Czy w czasie deszczu można się nudzić – chyba nie, można robić różne rzeczy: budować z klocków, słuchać bajek, kolorować, rozwiązywać zadania? Teraz kilka propozycji do wykonania.**

- **Karta pracy „Gdzie jest lód”.** Doskonalenie umiejętności określania położenia przedmiotów w przestrzeni, przy użyciu pojęć: z prawej strony, z lewej strony, na, pod, nad, w oraz ćwiczenie koordynacji wzrokowo-ruchowej. Dz. wycina obrazki z lodami i umieszcza je pod dyktando mamy w odpowiednim miejscu w stosunku do obrazka budki z lodami.

Załącznik nr 5

- **„Lodowe przeliczanie”** – policz a następnie w wyznaczonym miejscu narysuj tyle kresek ile jest poszczególnych lodów. **Załącznik nr 6**
- **„Lodowe zbiory”** **Załącznik nr 7, 8, 9**

- 5. Zabawy na świeżym powietrzu – może być plac zabaw, jazda rowerem, spacer z rodzicami.**

PIĄTEK 12.06.2020r.

1. Jakie powstaje tęcza– zapraszam na film.

<https://www.youtube.com/watch?v=qigLVHVd5j0>

2. Tęcza dla dzieci malowana różdżką. Czy Wiesz Jak nazywa się ten kolor?

<https://www.youtube.com/watch?v=X5OTGXAK7vU>

3. Wiemy już, co to jest tęcza i z jakich kolorów się składa. Zachęcamy Was do zrobienia takiej tęczy a zapamiętamy kolory już na zawsze.

Tęcza - praca plastyczna

<https://www.youtube.com/watch?v=fOVx0T-f-zM>

4. Popraw po przerywanej linii i pokoloruj obrazek. Załącznik nr 10

5. Na zakończenie naszego spotkania jeszcze opowiadanie pt. „Letnie opowieści – tęcza nad morzem”.

Letnie opowieści – tęcza nad morzem

Małgorzata Szczęsna

Jedziemy nad morze, do Gdańska – rodzice, siostra, brat i ja, Ada. W Gdańsku mieszka mamy przyjaciółka – Ewa. Bardzo ją lubimy, bo rozmawia z nami jak z dorosłymi, interesuje się naszymi sprawami i zawsze, gdy o coś zapytamy, chętnie i dokładnie nam tłumaczy.

Podróż szybko nam mija, bo słuchamy i śpiewamy ulubione piosenki. Mama zadaje nam zagadki, a tata rozśmiesza.

Ewa wita nas na progu domu z plecakiem:

– Cześć, kochani! Cieszę się, że was widzę. Proponuję, od razu, wycieczkę nad morze, bo zapowiadają, że od jutra pogoda się zmieni i będzie padał deszcz.

Pakujemy się z powrotem do samochodu – w końcu jesteśmy w Gdańsku, a rządzi tu Ewa!

Tata jedzie według jej wskazówek i za chwilę jesteśmy w Sobieszewie – małej nadmorskiej miejscowości. Idziemy przez wydmy porośnięte lasami sosnowymi.

– Jak tu pięknie, odpocznijmy chwilę! – mama już rozkłada koc na polance porośniętej mchem.

Wszyscy rozciągamy się na nim. Patrzymy w niebo. Suną po nim leniwie małe chmurki.

– Zobaczcie, ta przypomina bałwana, a ta smoka! – mówię, wskazując ręką chmurę.

– Oj, chyba nie! Ta chmura przypomina mi ciebie, jak wychodzisz po kąpieli w szlafroku z ręcznikiem na głowie! – jak zwykle żartuje Mati.

Po krótkim odpoczynku ruszamy dalej.

– Za tą wydumą zobaczysz już morze! – mówi Ewa, a ja biegnę, bo chcę pierwsza cieszyć się tym widokiem. Staję i patrzę: od lewej do prawej strony woda, daleko przede mną statki, wyglądają jak zabawki. Łapię się za głowę – chwytam czapkę w ostatniej chwili. Co za wiatr! Idziemy wszyscy na brzeg i siadamy na piasku. Teraz już nie można cicho rozmawiać, bo zagłusza nas plask fal.

– Chyba zaczyna kropić! – Ewa wystawia dłoń i obserwujemy padające na nią kropelki deszczu.

– Uciekamy? – pyta Karinka.

– Nie zdążymy! – Ewa wyjmuje z torebki wielki przezroczysty parasol i wszyscy chowamy się pod nim. Teraz możemy spokojnie obserwować ulewę. Nagle zza chmur wychodzi złociste słońce, ostatnie kropelki deszczu padają na parasol. Ewa strzepuje z niego resztki wody...

– Ojej, tęcza, tęcza, tęcza! Na niebie i na Ewy parasolce!

Tata robi zdjęcia. Mama i Ewa, wzruszone tym widokiem, uśmiechają się do siebie. My wyliczamy, czy tęcza ma wszystkie kolory: czerwony, pomarańczowy, żółty, zielony, niebieski, granatowy, fioletowy! Zgadza się!

- Ewo, jak to się dzieje, że powstaje tęcza? – pytam zaintrygowaną.
- To proste. Gdy w czasie deszczu wyjdzie słońce, jego promienie załamują się na kropelkach wody unoszących się w powietrzu. Wtedy promień słońca zamienia się w siedem barw!
Nagle tęchowe zjawisko na niebie blednie, blednie i rozplywa się.
- Deszcz całkowicie zniknął, wyparował i nie ma już tęczy!
Spacerujemy jeszcze długo brzegiem morza. Z Karinką zbieramy ładne kamienie. Mateusz chowa do torby wyrzucone przez morze patyki o dziwnych kształtach.
- Co będziesz z nich robił? – pytamy zdziwione.
- Zobaczycie!
Wracamy do samochodu przez wydmy i las. W domu Ewy dorośli rozmawiają, wspominają, patrzą na zdjęcia. A my oglądamy zebrane nad morzem skarby. Czy już wiecie, co z patyków zrobił Mateusz?

Zadajemy dziecku pytania:.

- **Dokąd pojechała Ada z rodziną?**
- **Przez co szli, za nim dotarli nad morzem?**
- **Co obserwowali, odpoczywając na polanie?**
- **Kiedy pojawiła się tęcza?**
- **Co zbierały dzieci nad morzem?**
- **Z jakich barw składa się tęcza?**
- **Kiedy pojawia się tęcza?**
- **Co zbierały dzieci nad morzem?**
- **Co Mateusz mógł zrobić ze swoich patyków?**
- **Czy widzieliście kiedyś tęczę?.**

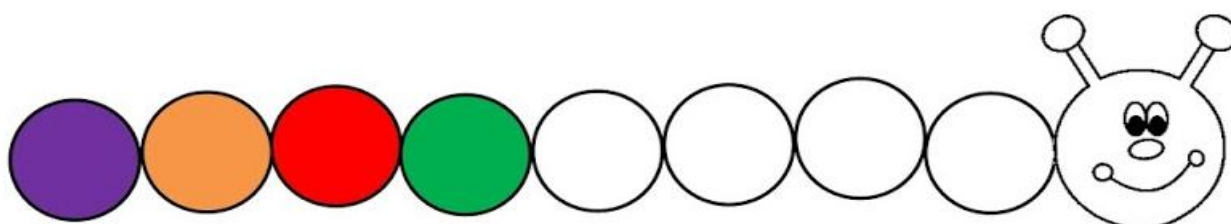
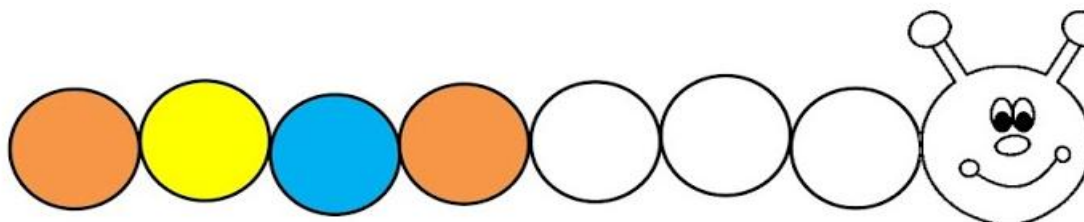
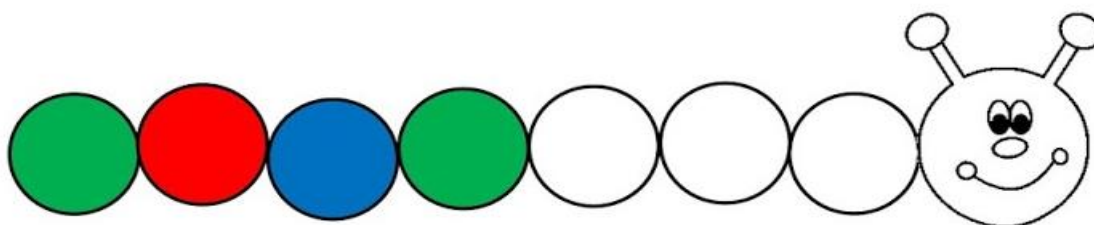
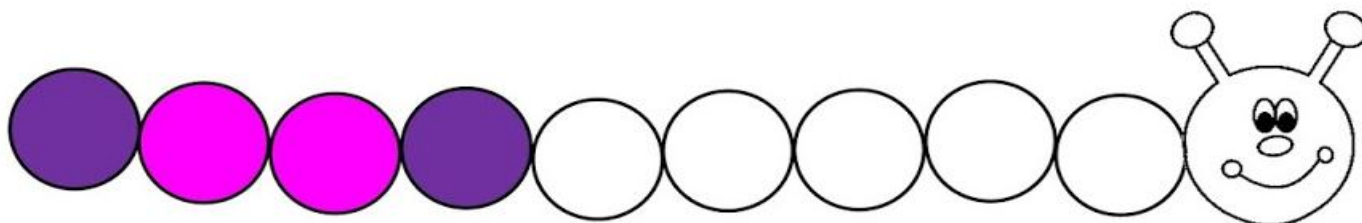
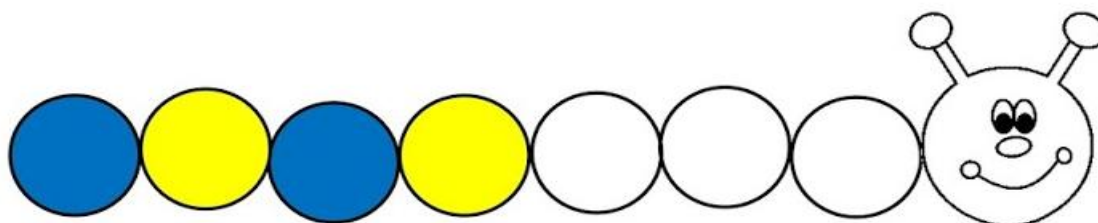
Pracowaliście bardzo wytrwale, cieszy nas to, choć na odległość i możemy zobaczyć to na zdjęciach – poproście rodziców o ich przesłanie jak będą mieli tylko czas. A Wy wszystkie prace zbierajcie do teczki obejrzymy je jak się spotkamy. Miłego wypoczynku Wam życzymy i dużo słońca. Pozdrawiamy Wasze panie z grupy Żyrafski.

***Zadania przygotowały nauczycielki grupy Żyrafski:
Dorota Kubiak, Urszula Drzewiecka, Ewa Derdzińska***

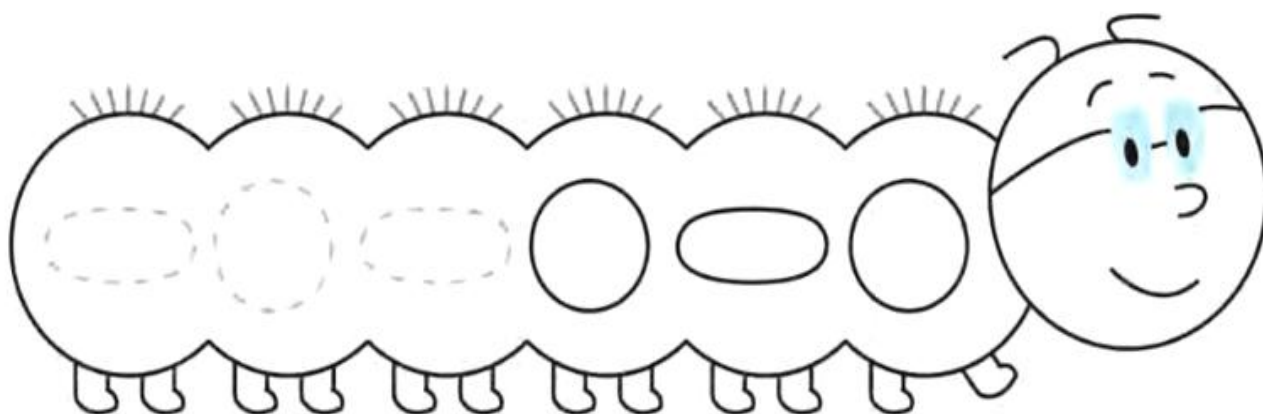
Karty pracy zaczerpnięte ze stron dla nauczycieli.

Bardzo głodna gąsienica – Powtarzające się rytmy

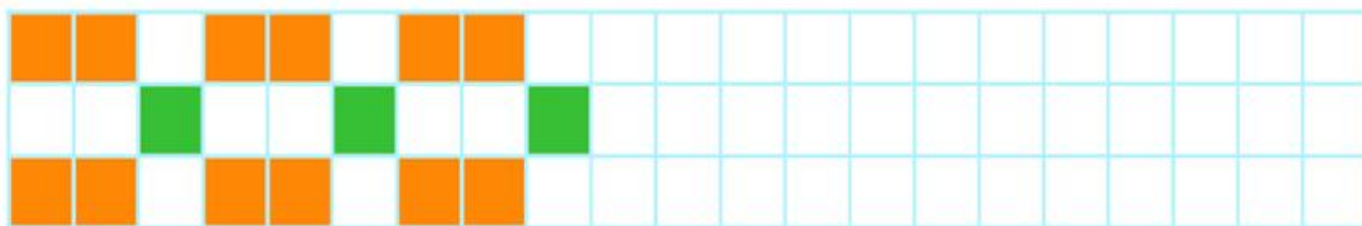
Uzupełnij poniższe powtarzające się rytmy.

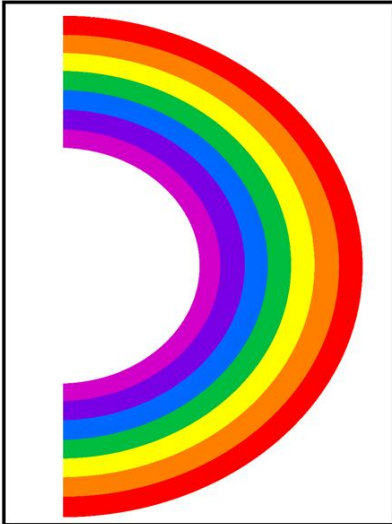


1. Dokończ rysować i pokoloruj wzory (rytmy) na skórze gąsienic. Pokoloruj gąsienice.

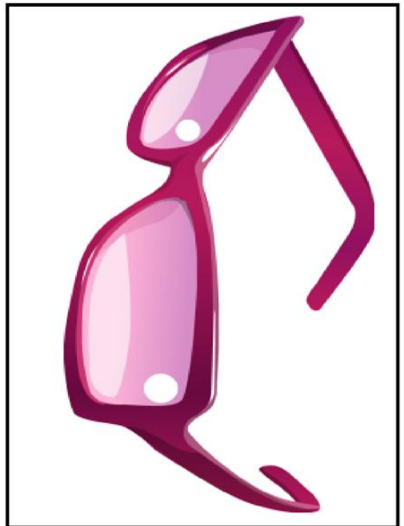
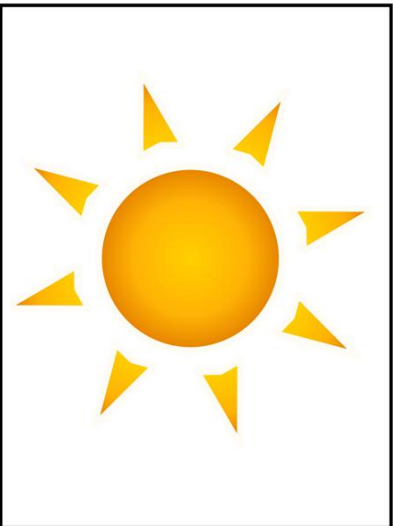


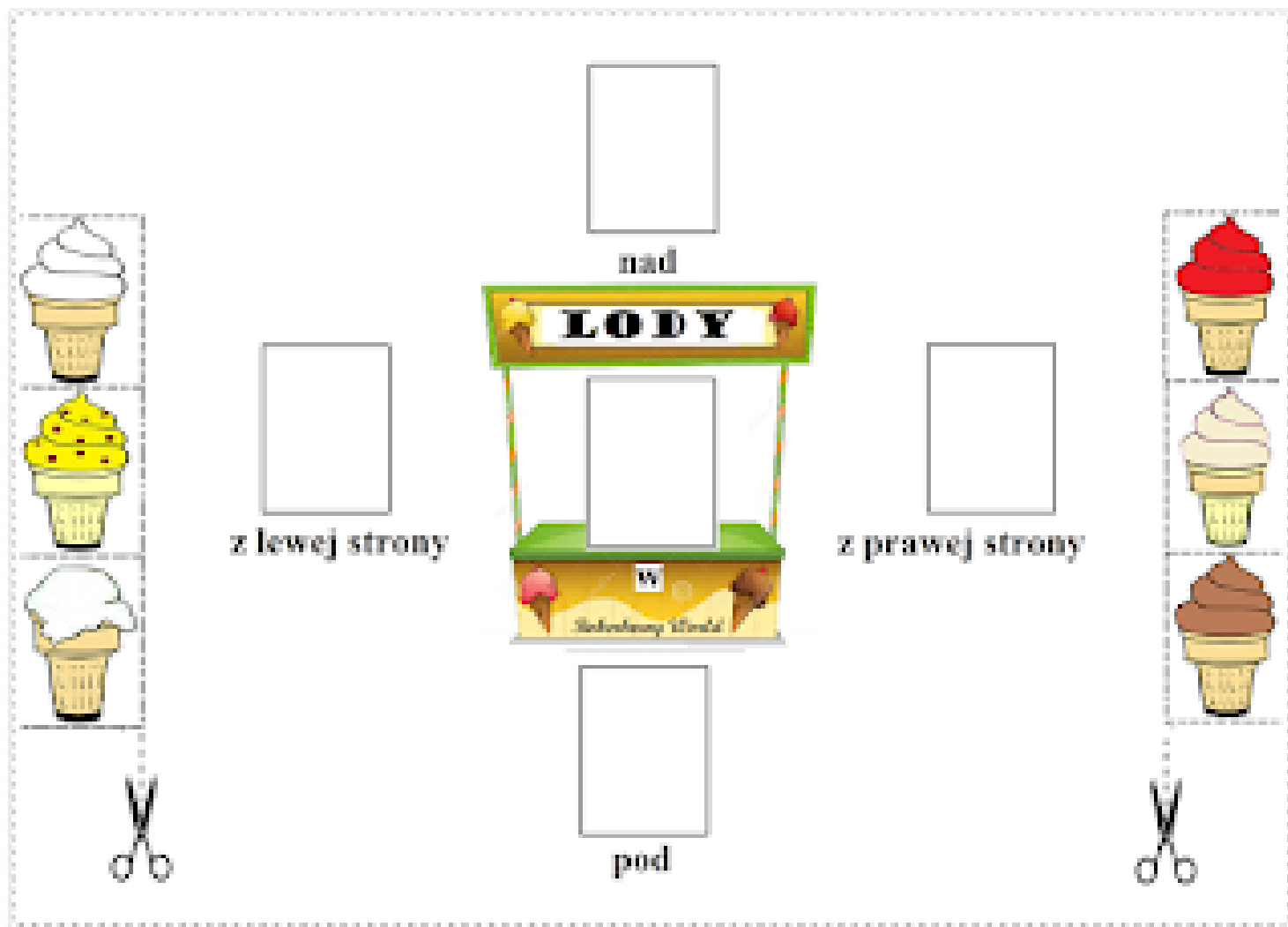
2. Dokończ szlaczek według podanego rytmu.





Babekowy World

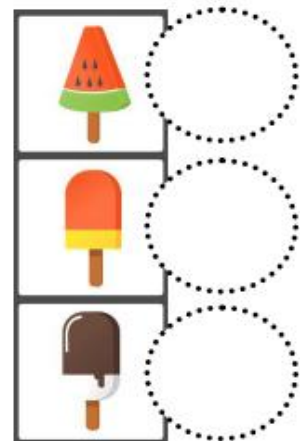
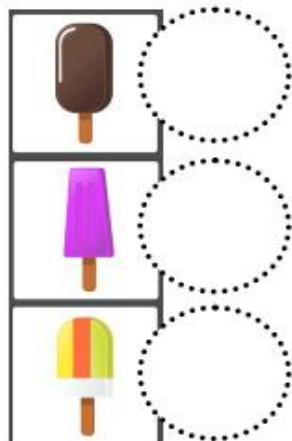
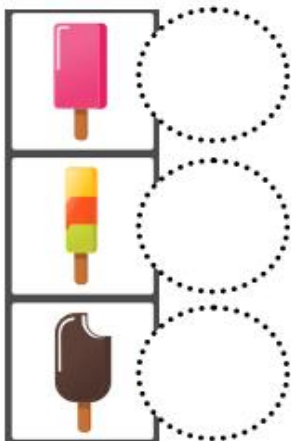




IMIĘ:

LODOWE PRZELICZANIE

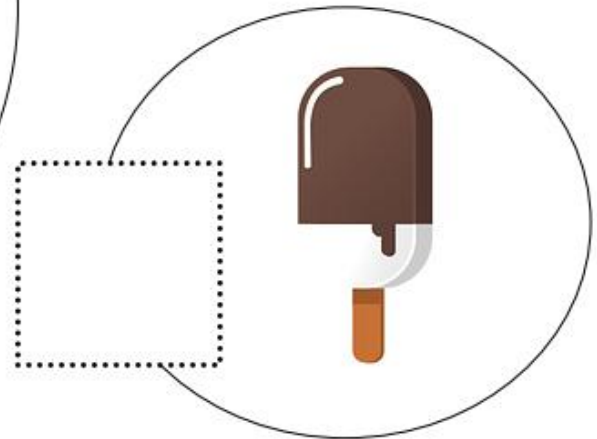
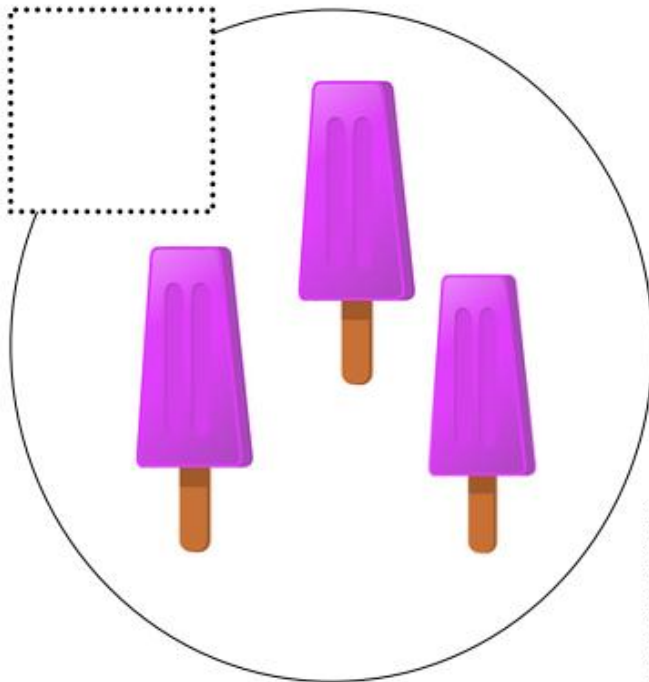
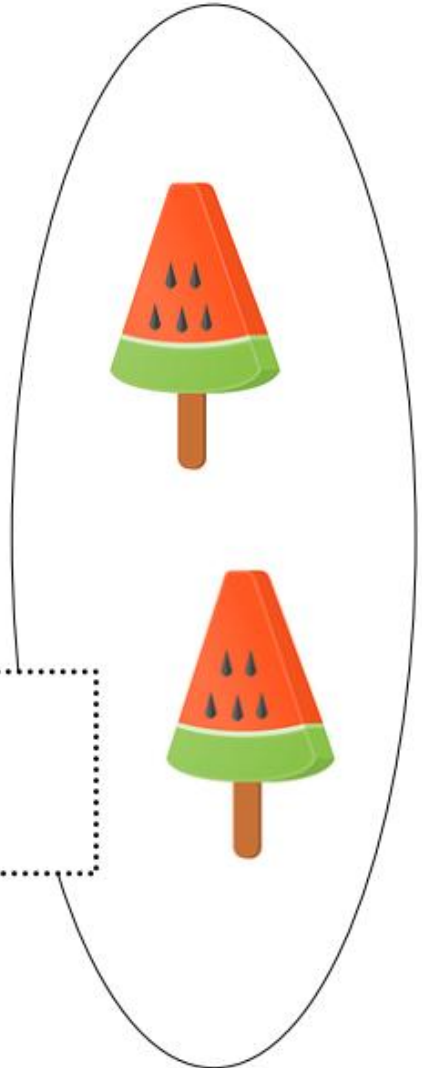
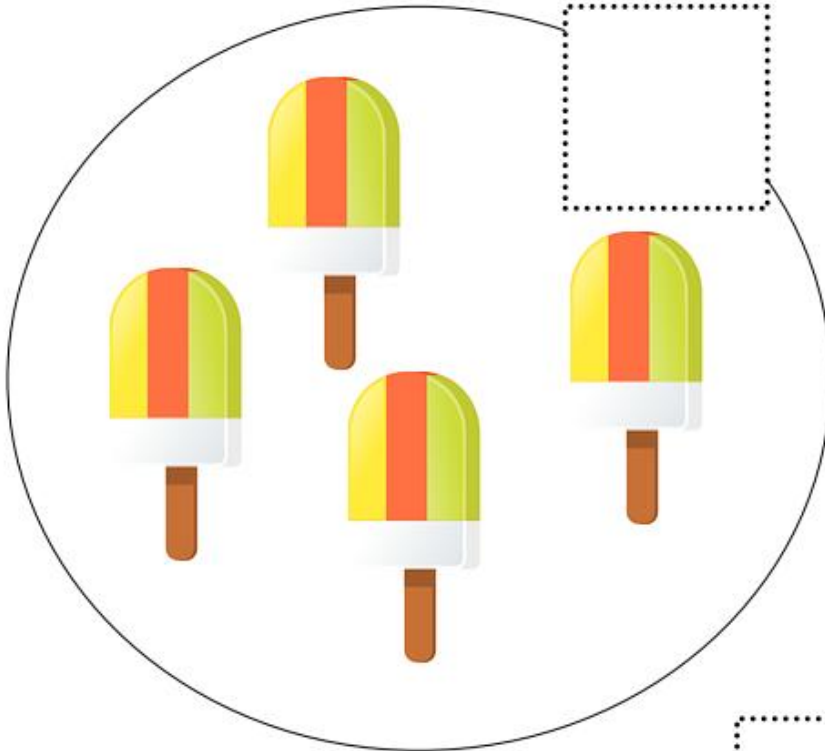
Policz, a następnie w wyznaczonym miejscu narysuj tyle kresek ile jest poszczególnych lodów.



IMIĘ:

LODOWE PRZELICZANIE

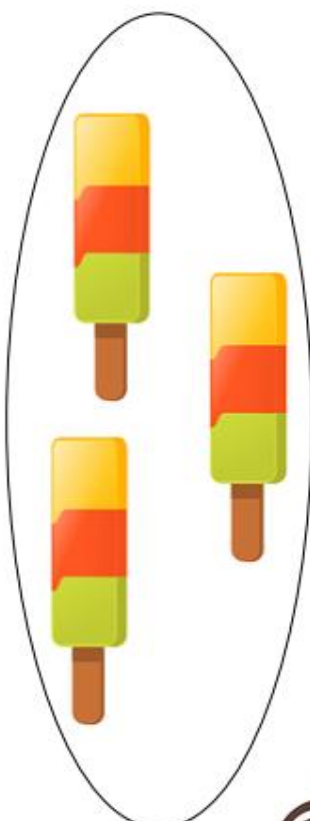
Policz, a następnie w wyznaczonym miejscu narysuj tyle kresek ile jest poszczególnych przedmiotów w poniższych zbiorach.



IMIĘ:.....

LODOWE ZBIORY

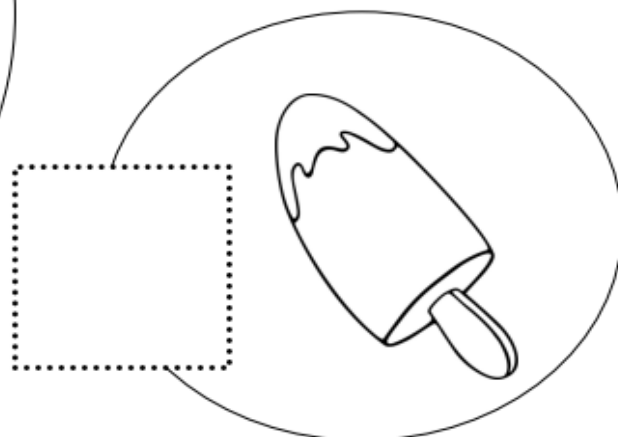
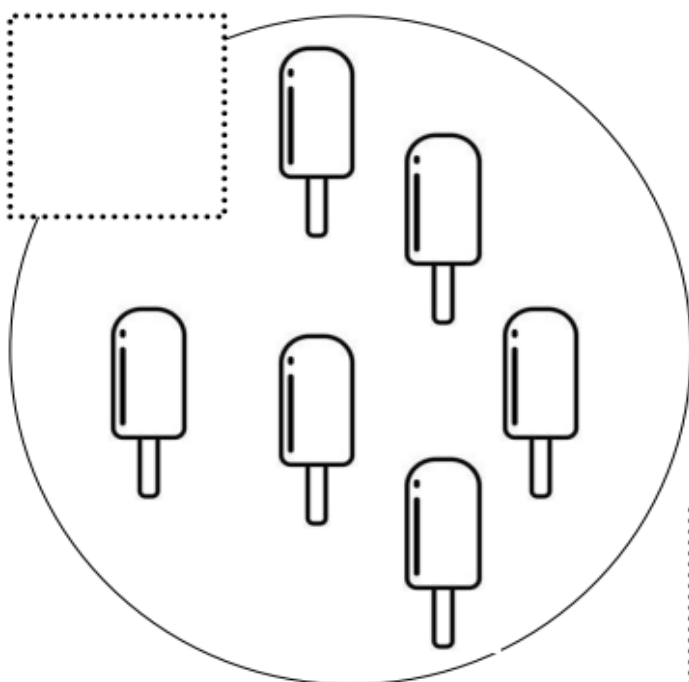
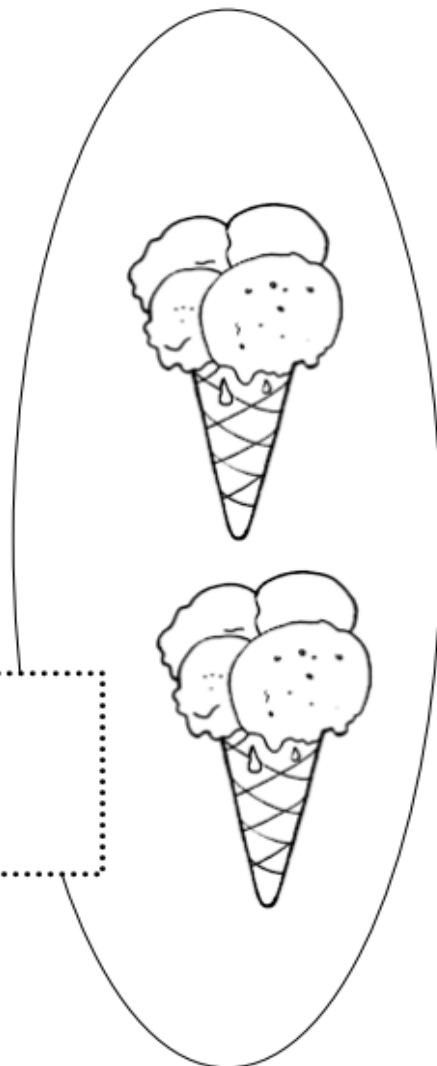
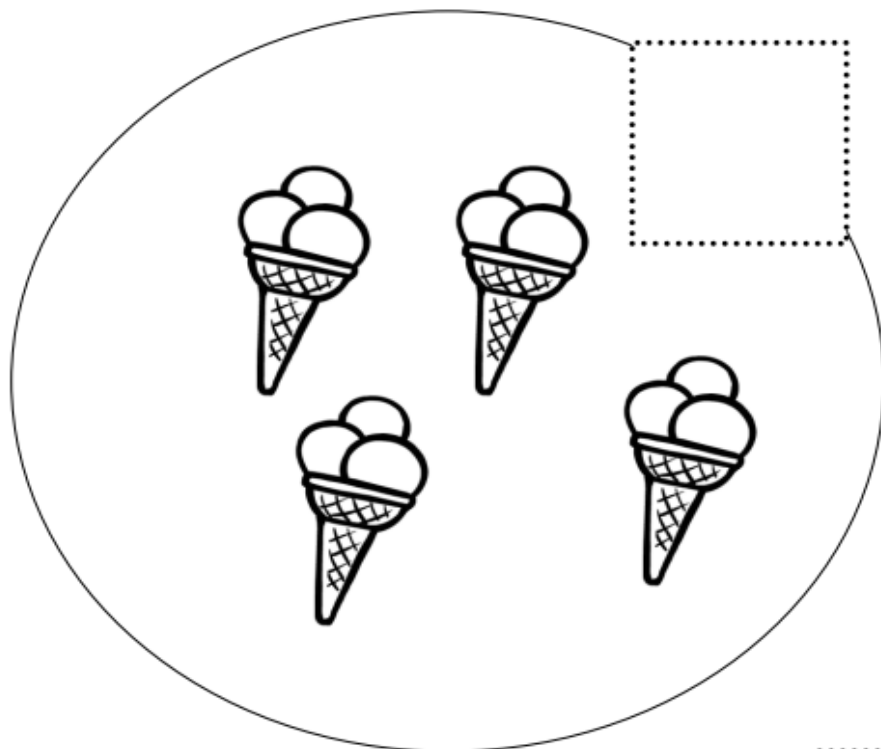
Otocz pętlą takie same lody.



IMIĘ:.....

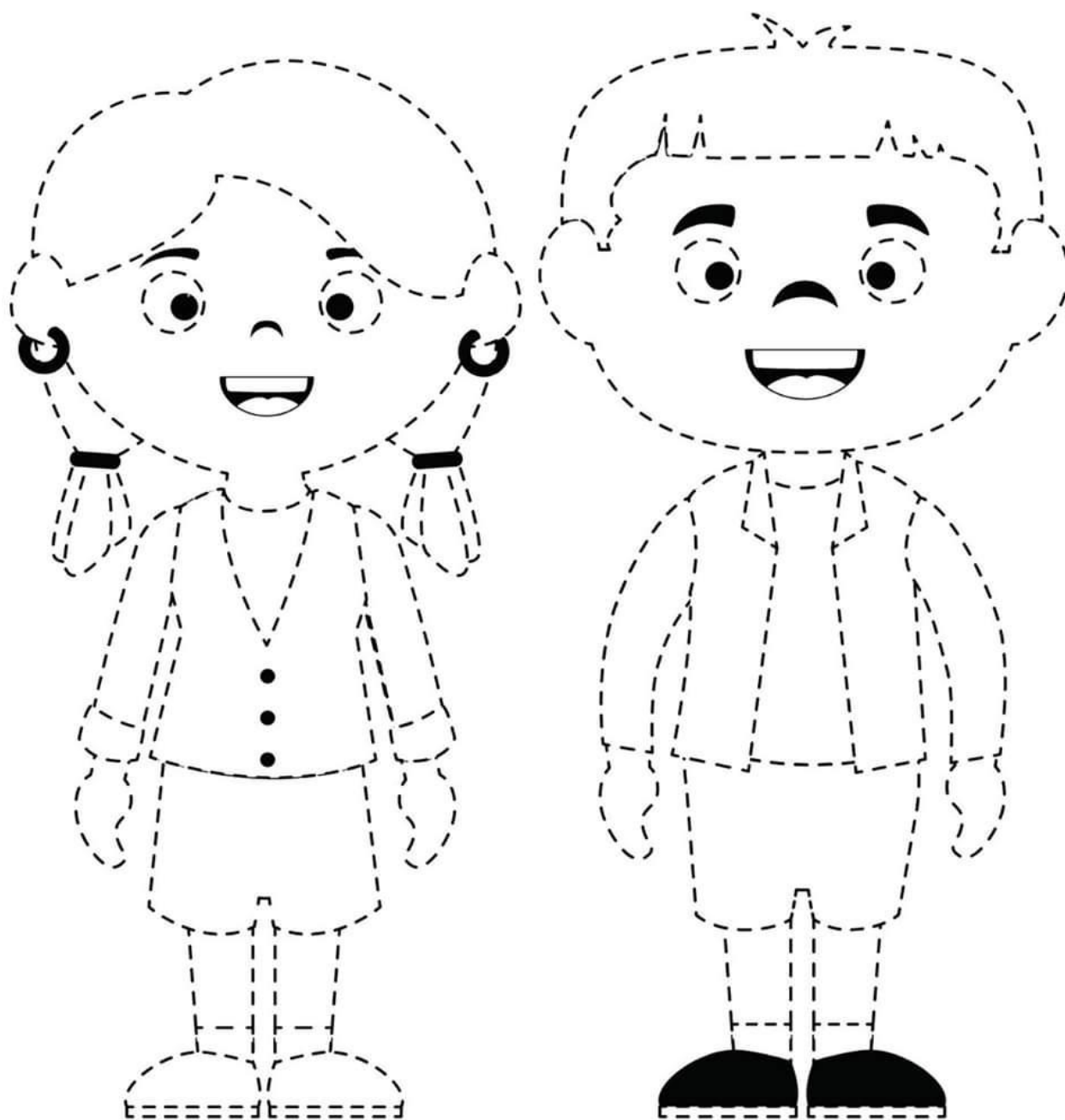
LODOWE PRZELICZANIE

Policz, a następnie w wyznaczonym miejscu narysuj tyle kresek ile jest poszczególnych przedmiotów w poniższych zbiorach.





Popraw po przerywanej linii i pokoloruj.



MONIKA GRYGlicka
KREATYWNIE